

Szalom – Salam Alejkum

Jesienią 2005 wykonałem obowiązkowy dla każdego cywilizowanego człowieka wypad do Izraela i na Zachodni Brzeg. Pojechałem tam po to, by zrozumieć, że konfliktu na Bliskim Wschodzie nie da się rozwiązać. Tam zawsze łała się krew. Zawsze były czystki. Nic tego nie zmieni. Dogłębna analiza historii tych ziem przypomina nam, że zawsze pomiędzy Chryścianami, Żydami, Arabami toczyły się tam konflikty na śmierć i życie. Ten, kto akurat panował, robił czystki wśród pozostałych, którzy przechodzili do aktywnej walki w podziemiu. Walki terrorystycznej. Rozmawiałem z Arabami nienawidzącymi Żydów, jak i z Żydami niecierpiących Arabów. – To codzienność w Jerozolimie od stuleci!



Pogawędka o Palestynie z handlarzem kiczem

Atmosferę w Jerozolimie dobrze ilustruje historia, której byłem uczestnikiem. Otóż kupiłem sobie w arabskiej dzielnicy arafatkę i spakowałem do plecaka. Chodziłem z nią cały dzień, a wieczorem, przed samym wyjazdem na lotnisko chciałem jeszcze raz pójść pod ścianę płaczu. Na pytanie żołnierzy izraelskich kontrolujących każdego, kto się tam udawał, co mam w plecaku, odpowiedziałem, że nic wielkiego, tylko rzeczy osobiste. Gdy zajrzeli do środka, otoczyli mnie, wysypali wszystko ze środka, wyciągnęli arafatkę i zaczęli wykrzykiwać. Skończyło się tym, że musiałem u nich zostawić plecak. O chustę zapakowaną głęboko w plecaku tyle krzyku? – To dzień powszedni w Jerozolimie.

Faktem jest jednak to, że – abstrahując od tego, że Palestyńczycy mają z pewnością prawo kwestionować sposób powstania ich kosztem państwa Izrael - Żydzi zbudowali na pustyni wspaniałe funkcjonujące państwo. Udając się na Zachodni Brzeg przemierzamy się zaledwie kilkaset metrów, a trafiamy w inny świat. Dwa światy zobaczyłem przechodząc tunelem podziemnym



Wspinaczka na 0 m.n.p.m.

nad ranem spod ściany płaczu do dzielnicy muzułmańskiej. Długi ciemny tunel, po obu stronach kontrola policyjna. – Mroczne przejście pomiędzy dwoma światami.

Kilka obrazków zostanie mi na pewno w pamięci. Odnotowałem je w moim dzienniku:

„Ściana płaczu o 3 nad ranem. – Modlący się Żydzi. Przybyłem tam prosto z lotniska. Pół godziny później znalazłem się 100m od ściany płaczu wchodząc przed meczet Al Aqsa. – Muzułmanie śpieszący do meczetu w Ramadan”. Dwa światy. Dwa wyznania. Dwa ekstremizmy.”

„Żydzi śpieszący w święto Jon Kipur pod ścianę płaczu w akompaniamencie imamów nawołujących Muzułmanów do modlitwy w Ramadan. Nerwowość. Wojna wisi w powietrzu.”

Wybrałem się nad Morze Martwe i postanowiłem wdrapać się czterysta metrów na wysokość 0 m.n.p.m. Gdy wracałem głęboką doliną, usłyszałem huk, a zaraz potem kilkadziesiąt metrów nad moją głowę przeleciała eskadra myśliwców. Pomknęły w kierunku Jordanii. Pokaz siły przed świętem narodowym, w które w Izraelu życie zamiera, autobusy nie jeżdżą, sklepy i wszystkie instytucje są pozamykane na cztery spusty. Wiele dekad temu w to święto arabscy sąsiedzi zaatakowali Izrael. Stąd takie środki bezpieczeństwa.

Konflikt w Palestynie jest nierozwiązywalny. Wydaje mi się, że z czasem, jeszcze w tym stuleciu, Arabowie odtworzą w drodze wyniszczającej walki państwo palestyńskie. Będzie ono brudne, skorumpowane, przepełnione wewnętrznymi konfliktami. Biedne będzie niezmiernie. Wszystko, co Żydzi stworzyli zostanie zniszczone. Dla zasady, z niemocy i z nienawiści.